Ner 128. ROK 1835. SOBOTA 6 CZERWCA

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 12. miesięczne złp. 5.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Norberta Opata.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Cichomir.

# Gazeta Krakowska.

*OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.*

| | Dzien godz: | Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey | Stopnie ciepła podług Réaumura | Psychrometr | Wiatr | Stan Atmosfery | Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | 7 | 27" 6'''. 722 | + 10° . 4 | 3'''. 64 | Pn. Wschodni śred. | Pogoda | |
| | 12 | 6 . 788 | + 18 . 6 | 3, 87 | ,, mocny | Pogoda z Chmurą | |
| 5 | 3 | 6 . 761 | + 20 . 0 | 3, 55 | ,, ,, | ,, ,, | |
| | 9 | 6 . 881 | + 14 . 8 | 4, 20 | ,, słaby | Pogoda | |

## Część Urzędowa.

*Nro* 2086.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU.

*Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

W skutek uchwały Senatu Rządzącego z dnia 22 Maja r. b. Nro 3041 zapadłey podaje do publiczney wiadomości, że w dniu 10 b. m. i r. o godzinie 10 zrana odbędzie się w biorach Wydziału Dochodów Publicznych licytacya, na roczne wydzierżawienie z dniem 1 Czerwca r. b. poczynając, a z dniem ostatnim Maja 1836 kończące się wydzierżawienie całego placu przy domu Latarnia pod L. 266 pozamiastem Zwierzynieckim położonego; licytacya zacznie się od summy złp: 200. Chęć licytowania mający złożą na vadium 1/10 część pomienioney summy w ilości złp: 20; o innych warunkach w biorach Wydziału Dochodów Publicznych wiadomość każdego czasu powziętą bydź może.

Kraków dnia 2 Czerwca 1835 r.

GRODZICKI

*Nowakowski* Sekretarz.

## Część Polityczna.

WIADOMOŚCI Z OSTATNIEY POCZTY.

*PARYŻ* 22 *Maja.* Margrabia Dalmacyi syn marszałka Soult podał się do dymissyi z urzędu posła przy dworze niderlandzkim.

*SĄD IZBY PARÓW.* Odbywał dziś dalszy ciąg swoich posiedzeń. Po godzinie 12 wprowadzono oskarżonych, a w kwadransie przybyli parowie. Prezes nakazał czytanie listy imienney świadków, których jest 819, to jest za obwinieniem 558, przeciwko obwinieniu 261. Po niektórych uwagach oskarżonego xiędza Noir, nastąpiło wybadywanie oskarżonych i świadków, a nayprzód obwinionego Morel. W krótce atoli przerwał słuchanie adwokat Favre, nalegając wyraźnie nato, ażeby sąd pierwey orzekł, czyli rozpoczynające się teraz rozprawy mają się tyczyć wszystkich razem oskarżonych, lub tylko tu obecnych. Gdy prokurator jeneralny uczynił wniosek przeciw temu żądaniu, udali się parowie do sali narad, i o godzinie w pół do 5. ogłoszono postanowienie z odwołaniem się do uchwały z dnia 9 maja tyczącey się oddalenia z izby niesfornych, że wniosek adwokata Favre mieysca niema, i że dalsze słuchanie świadków ma bydź natychmiast przedsięwzięte.

Xiąże Talleyrand znaydował się wczoray na wieczorze u prezesa izby deputowanych Pana Dupin. Zadziwił się niemal każdy, jak zdrowym i czerstwym wygląda znowu ten dyplomat.

Zbiegowiska przy bramie *St. Martin* ponawiają się co wieczór, szczególniey dziś dla tego, że tam postawiono oddziały woyska. Wczoray wieczór, komisarz policyi z mnóstwem sierżantów, wezwał ciekawych ażeby się

rozeszli, niektórzy zaczęli się opierać; lecz tu ajenci policyini wzięli się zaraz do kijów. Wiele osób zostało pokaleczonych,—przez całą noc następną liczne patrole piesze i konne przebiegały dzielnicę *Porte St. Martin*.

Utrzymywano dziś na giełdzie że Zumalacarreguy uczynił poruszenia ku Madrytowi. Niektórzy poczynili zakłady, iż tam wniyidzie za dwa miesiące.

*Dnia* 23 *Maja.* Gazeta trybunałów utrzymuje, że liczba uwięzionych wczoray przy bramie *St. Martin* wynosi 195. Wielu sędziów instrukcyinych zajęło się badaniem onych; jest atoli mniemanie, że większa liczba uwięzionych których tam tylko prosta ciekawość sprowadziła, na wolność wypuszczoną zostanie.

Wczoraysze zgromadzenie tamże ludu, było już mniey liczne i mniey hałasujące, składało się po większey części z samych ciekawych.

Niejaka Pani St. Elme w Londynie, ktora tam wydała już kilka broszurek przeciw królowi Francuzów, napisała do redakcyi gazety *Times*, oświadczając, że posiada własnoręczne listy króla Ludwika, za które jey ofiarował 11,000 funtów szterlingów aby mu je zwróciła. »Możemy atoli oświadczyć jey nawzajem, powiada *Times*, że jeśli jey podobna summa w istocie ofiarowaną była a nieprzyjęła, to bardzo nieroztropnie uczyniła; bo te listy niemają wartości ani złamanego szeląga.

Na wczorayszem posiedzeniu izby deputowanych, z powodu uwagi Pana Teulon że izba parów niemoże strawić zniesionego dziedzictwa swey godności, powstały huczące oklaski z trybun publicznych. Hrabia Jaubert wskazał trybunę dziennikarzy, jako nayniesfornieyszą w tey mierze. Na żądanie przeto wielu deputowanych wydał prezydujący rozkaz, aby trybuna ta natychmiast wypróżnioną została, i zaraz udało się tam trzech odźwiernych i wyparli z niey wszystkich dziennikarzy. To dało powód do zebrania się do 200 osób na dziedzińcu pałacowym, gdzie po wyiściu z sali obrad Pan Jaubert był napastniczo zaczepionym, że aż gwardya municypalna musiała bydź użytą dla przywrócenia porządku. Młody człowiek który był sprawcą zamieszania, na żądanie kuratora uwięzionym został w pałacu Bourbon. Gdy deputowany Giraud zbytecznym zapałem uniesiony, zaczął się rwać do niego, zagniewany iż gwardya municypalna wzięła go pomiędzy siebie i zawołał: »*Jestem deputowany! To niedaje Panu bynaymniey prawa* (odpowie jeden z żołnierzy,) *do krzywdzenia uwięzionego!*»

Dziennikarze paryzcy odbyli zaraz tego wieczora ogólne zgromadzenie, z powodu rzeczonego wypadku, i ułożyli w tym względzie, przedstawienie do prezesa izby deputowanych.

Kapitan Muchot z 4 batalionu gwardyi narodowey, za to, że niechciał pełnić służby przy sądzie izby parów, skazany został przez radę karną na 24 godzin aresztu; lecz odwołał się do sądu kassacyinego.

Ze 195 osób uwięzionych wczoray przy bramie *St. Martin* 75 uwolniono; wczoray atoli nastąpiły znowu liczne uwięzienia.

*Gazeta Francyi* donosi od granic hiszpańskich, że miasto Trevino, kilka milek od Vittoryi, zdobyte zostało szturmem przez Zumalęcarreguy, i że tam zabrał 600 karabinów i 330 jeńcow.

*Dnia* 24 *Maja.* Dziś na cześć królewicza sycylyiskiego, odbyła się wielka parada woysk na polu marsowém.

Na wczorayszém posiedzeniu izby deputowanych, zabrał nayprzód głos jenerał Jaqueminot wyrzucając kwestorom, że w czasie onegdayszego rozruchu na podwórzu pałacu Burbon,' nieużyli środków zaradczych. Hrabia Delabord jeden z kuratorów odpowiedział, że w tey chwili tam sie nie znaydował.

Poczem deputowany Giraud, żądając aby trybuna dziennikarzy była odtąd zmnieyszoną, i żeby tylko przypuszczani tam byli sprawozdawcy publicznych dzienników, «nie zaś te drobne Dziennikarczyki którzy kolumny swoje napełniają kłamstwem, wyplowiałemi dowcipami i potwarzami.» Vice hrabia Lemercier wspierał ten wniosek; poczem zabrał głos prezydujący, w którym usprawiedliwił swoje postępowanie z powodu tego wypadku. W końcu uchwaliła izba znaczną większością głosów, aby Pan Audry de Puyraveau deputowany, stawił się przed sądem izby parów, lubo ten nieprzyznaje, wedle świadectwa swoich przyjacioł, aby podpisał odezwę do więźniów kwietniowych podżegającą onychże do nieposłuszeństwa prawu.

*Dnia* 25 *Maja.* Król pracował wczoray z ministrem spraw wewnętrznych, i potem dał posłuchanie xięciu Talleyrandowi.

Izba parów odbyła dziś posiedzenie prawodawcze, podczas którego przybył posłaniec od izby deputowanych udzielającey Prezesowi Izby parów pozwolenie do zapozwania sądowego przed swe kratki deputowanego P. Audry de Puyraveau, obwinionego o podpisanie wiadomey odezwy do więźniów kwie-

tniowych. Po krótkich rozprawach postanowiono, tak rzeczonego deputowanego, jako też wszystkie inne osoby na powyższey odezwie podpisane zapozwać, na dzień piątkowy 29 maja.

Wiadomość o wzięciu miasta *Trevinos* przez Zumalęcarreguy potwierdziła się z następującemi szczegółami: że osada po wytrzymaniu dniem pierwey gwałtownego szturmu, poddała się dnia 13 maja; miasto bowiem oblężone było przez 16 batalijonów piechoty i 60 dział. (!!!...) Zumalacarreguy kazał z jeńcami obchodzić się jak nayłagodniey.

Dziennik *Memorial des Pyrenées* z dnia 19 donosi: »Jenerałowie woysk królowey przymuszeni są do zupełney bezczynności. Valdez zostaje w Pampelunie zamknięty, Jaureguy w St. Sebastian, a Oraa w Elizondzie. Zumalacarreguy czyni poruszenia w Alawie, i zatrudnia się rekrutowaniem. Sagastibelza i Iturrizza dowodzą batalijonami, zaymującemi okolice pomiędzy Lesaca, Aranaz i Goyzuetta.

Przy otwarciu posiedzenia izby deputowanych dnia 23 b. m. jenerał Jaqueminet zdał sprawę o wypadkach zaszłych dniem pierwey na podworzu pałacu *Burbon*. »Gdy wyszedłem z sali obrad naszych, postrzegłem na dziedzińcu gromadę ludzi i słyszałem wyraźnie, że kollega nasz hrabia Jaubert po skończoney sessyi, miał dostać tyle kijów na plecy, ile ma włosów na głowie. Powróciłem natychmiast z kilku innemi osobami do sali, poszukałem P. Jaubert i radziłem mu, aby innemi drzwiami wyszedł, lecz on tego słuchać niechciał. Zaledwie przeto pokazał się na dziedzińcu, gdy powyższa gromada ścisnąwszy się w massę, zastąpiła nam drogę. Powstano zaraz z gwałtownemi wyrzutami przeciwko P. Jaubert; co atoli powiedziano mu, niebyłem w stanie dosłyszeć, ponieważ zaraz odszedłem, celem nakazania zamknięcia kraty i dania rozkazu oddziałowi gwardyi narodowey odchodzącemu już zesłużby, ażeby się zatrzymał. Za powrotem moim dowiedziałem się tylko, że jeden z wichrzycielów został poymanym.» — Do wiadomości tey przydał Pan Giraud: »W chwili gdy wczoray chciałem wyjśdź z sali, zatrzymał mnie móy brat który jest także członkiem izby, i oświadczył, że na dziedzińcu zebrała się pewna liczba ludzi odgrażających się na Pana Jaubert. Poszukałem go natychmiast celem uwiadomienia o tém i oświadczyłem mu zarazem, że niektórzy z kollegów mają zamiar wziąść go dla bezpieczeństwa pomiędzy siebie. Gdy wyszliśmy na dziedziniec, wystąpiło na przeciw nas z pomiędzy tłumu, 2 lub 3 ludzi, i zaczęli miotać wyrzuty przeciwko Panu Jaubert. Móy brat poznał pomiędzy niemi jednego z tychże samych, który już pierwey w sali z trybuny słuchaczów, łżył P. Jaubert; chciał go więc przytrzymać. Atoli zaraz w tey chwili rozpoczęła się walka, którey koniec był wreszcie ten, że kilku niespokoyników uwięziono. Obwiniono nas zaraz w pismach publicznych, żeśmy ludzi kijami bili, że jednak to jest kłamstwem z palca wyssanem, dowodzi ta niezaprzeczona prawda, że żaden z nas kija przy sobie niemiał.» — Okoliczność ta spowodowała jenerała Bugeaud, do podniesienia głosu przeciw nierzetelności dziennikarzy, w którym powiedział między innemi: »Gdy przed niejakim czasem twierdziłem, że dziennikarze stali się naszymi tyranami, byliście Panowie tego zdania, że się za daleko posuwam. Cóż mi teraz powiecie? Niedosyć że ci ludzie codziennie nas spotwarzają, i głosy nasze w fałszywem świetle wystawują, ale czatują na nas jeszcze przy podwojach tey sali obrad, aby nas za zdania nasze do odpowiedzialności pociągać. Nazyważ się to godność izby reprezentacyjney szanować? Panowie moi! gdybym posiadał na wylot przeszywający talent Prezesa izby naszey, korzystałbym z tey sposobności, aby okazać krajowi za co ma podziękować rozwolnionemu dziennikarstwu; napomniałbym go, ażeby się wystrzegał tey straszliwey trucizny, którą cały kray jest zalewany, i miałbym przytym święty obowiazek do wypełnienia, bo powtarzam tu: że swawola wolności druku jest zarazą morową naszych czasów. Byłem dawniey niezachwianym stronnikiem wolności druku; lubiłem ją aż do szaleństwa, i trzeba było wielokrotnie ponawianych zamachów i obelg na wszystko co jest nayświętszem, abym dziś tak zupełnie odmienił móy sposób myślenia. Rozumiałem z początku, że wolność druku wzmocni urzędników publicznych w pełnieniu swych obowiązków, a ona zamiast tego, rozszerza sofizma, kłamstwa, i obelgi przeciw obywatelom, przeciw prawom, przeciwko działaniom Rządu, tak dalece, że ledwie się dziś znaydzie jeszcze jaki człowiek honoru, któregoby to niegodziwe postępowanie do naywyższego stopnia nieoburzyło!.. A przecież wolność druku, ma bydź dla nas pytaniem życia! Tak, dla dziennikarzy jest ona sposobem do życia, ale nigdy dla kraju. Jak dalece nim jest dla dziennikarzy, łatwo pojąć, gdy się zastanowimy, że *Konstytucyonista* i inne gazety nasze, dwadzieścia lat już żyją z jednego wyrazu: doktryner! Co do mnie,

niemogę się użalać na wolność druku; ona mi więcey dobrego, niżeli złego wyrządziła; lecz kocham moję oyczyznę, i dla tego właśnie boleję, widząc, jak wiele złego zadała jey ta wolność, i jak dalece życzyć by należało, ażeby mogła bydź kiedy zwróconą do granic prawdy i rozsądku.» — Aby przynaymniey na przyszłość utrzymać spokoyność i porządek w sali, oświadczył nakoniec jeden z kwestorów P. Clement, że się umówi ze swemi kollegami względem użycia naywłaściwszych ku temu środków. (Wskutku takowego postanowienia, jeszcze tego samego wieczora, ogłoszono wszystkie bilety wniyścia wydawane dziennikarzom na cały ciąg tegorocznych posiedzeń izby deputowanych za nieważne, i redaktorowie codziennych gazet wezwanemi zostali, do stawienia się na dzień 25 b. m. (to jest na dziś) do kwestoryi dla odebrania tamże nowych biletów). Tu zabrał głos deputowany Jollivet, i na zasadzie artykułu 15 prawa z dnia 25 marca 1822 roku żądał, aby odpowiedzialnego wydawcę dziennika *Reformateur* za umieszczony zawczoray artykuł pod napisem: »*Prawodawcze napastniki*,» zapozwać przed kratki izby. Artykuł ten, przeczytany przez P. Jollivet brzmi tak: »Oppozycya izby deputowanych, zamiast wydać dwóch współwinnych, (*PP. Cormenin i Audry de Puyraveau*), oddaje się całą massą. Srodki, (centra) straciły wszelką nadzieję i rozpaczają o wszystkiem; ponieważ ucieczką ich jest powstanie, a naysilnieysi z pomiędzy nich ofiarują się bydź napastnikami, (*assomeurs*). (Oznaki nieukontentowania). Za kuma obrali sobie Pana Jaubert. Kłamać i blednąć, ryczeć i głowę na dół zwieszać, to jest żywiołem i życiem Pana Jaubert. (Nowe obruszenie się.) Przystoyne zachowanie się trybun, tworzyło bez wątpienia za nadto krzyczącą sprzeczność z szalonemi wrzaskami Jchmościów prawey strony, (ławek ministeryalnych). Pan Jaubert chciał się pomścić za daną sobie i swoim towarzyszom lekcyą z trybun, i wrzeszczał: Publiczność nam przeszkadza! oskarżam oto trybunę dziennikarską! Po skończonem zaś posiedzeniu, Pan Jaubert z bladą twarzą zwinął chorągiewkę i jak kozieł grzechami obładowany, chciał się ukryć przed odpowiedzialnością, za wszystkie złe czyny takowey koteryi.— (Kilka głosów: »To jest obrzydłe!»)— Obok niego szło 10 lub 12 siepaczów deputowanych, barczystych, którzy lepiey znają się na głosowaniu pięściami jak głowami. Gdy podtenczas, jeden z dziennikarzy przystąpił do Pana Jaubert, aby mu grzecznie kłamstwo jego wymówić, (Obruszenie się izby,) uyrzał się morderczo napadniętym przez 15 indywiduów, mających na czele deputowanych Renouarda i Augustyna Giraud.... Tych 15 tchorzów (mówiemy tu o napastnikach,) osłupiało przed lekcyą, którą nadbiegła w pomoc gwardya municypalna im dała, i poszli o cztery kroki daley ku Panu Bageaud który im winszował.... Jeżeli ci nikczemnicy chcą gwałtem przytłumić wolność druku, przyimujemy walkę;— patryoci wzywają się, ażeby nam pozwolili wpisać swoje imiona; redaktorowie *Reformatora* dadzą się umieścić na czele naszey listy; będzie to uderzającą rzeczą widzieć Pana Jaubert zamykającym sobą szeregi naszych przeciwników.» Po przeczytaniu tego (rozindyczonego) pisma, przypomniał prezydujący izbie, dawnieyszy podobny wniosek, jak jest obecny Pan Jolivet, względnie *Trybuny*. »Jak podówczas mówił daley, tak i obecnie służy prawo oświadczenia się izbie, że. albo uznaje się bydź dostatecznie objaśnioną, iżby mogła odrazu przywieśdź do skutku ten wniosek;—(Liczne głosy Tak! tak!) albo dla doyrzalszego rozważenia odesłać go do kommissyi.» Wielką większością głosów uchwalono, aby natychmiast zapozwać przed kratki izby, wydawcę *Reformatora*. Gdy tylko sam jeden D. Garnier Pages, odezwał się przeciwko temu powstał śmiech w całey izbie, na co Pan Dupont de l'Eure, (obadwa są znani republikaniści,) z uniesieniem zawołał! »*Szanuycie wolność głosu*:» Pomimo to wszystko, zapozwanie wydawcy *Reformatora* na dzień dzisieyszy oznaczono zostało.

Dzisieysze posiedzenie izby deputowanych poświęcone wszakże zostało processowi przeciwko wydawcy *Reformatora*. W sali posiedzeń żadna inna zmiana nienastąpiła, jak tylko ta, iż po lewey wystawiono małą trybunę dla obwinionego i dla dwóch jego obrońców. Natomiast trybuna dziennikarzy zmnieyszoną została o 10 mieysc. Wszystkie wniyiścia do sali były już wcześnie zapełnione, tak, że za otwarciem podwojów, trybuny słuchaczy odrazu przepełnione zostały. Równie i deputowani zebrali się licznie; po godzinie 12, otworzył prezes posiedzenie. 44 deputowanych uznało się za niewłaściwych do sądzenia tey sprawy 55. było nieobecnych, atoli pozostało 360. przewyższających aż nadto liczbę potrzebną do stanowienia sądu. (Przy odeyściu poczty nieukończono jeszcze głosowania, mającego rozstrzygnąć pytanie: »*Czy oskarżony jest winnym, albo nie?*»